

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/247161,Joanna-Karbarz-Wilinska-Ksiadz-Tadeusz-Isakowicz-Zaleski-i-upamietnienie-wolynsk.html>
08.09.2026, 14:38

Joanna Karbarz-Wilińska: Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski i upamiętnienie wołyńskiego ludobójstwa

Był niezwykle barwną postacią: ksiądz katolicki obrządków łacińskiego i ormiańskiego, działacz opozycji antykomunistycznej, kapelan podziemnej Solidarności, opiekun osób niepełnosprawnych intelektualnie i współzałożyciel Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach, wreszcie – obrońca pamięci o wołyńskim ludobójstwie.

[OUN-UPA Zbrodnia Wołyńska](#)

07.09

Działalność mającą na celu upamiętnienie ofiar ukraińskich nacjonalistów i potępienie sprawców zbrodni ks. Isakowicz-Zaleski podjął już na wczesnym etapie swojego życia, a związana była z historią rodzinną.

Kresowian zabito dwukrotnie

Jego rodzice pochodzili z Wołynia. Matka, Teresa Zaleska z d. Isakowicz, polska Ormianka (1932-2011), była polonistką. Ojciec, urodzony w Monasterzyskach filolog Jan Zaleski (1926-1981), jesienią 1945 r. – podobnie jak wielu innych ocalałych Polaków – został z tych terenów wypędzony. Wcześniej jednak był świadkiem zbrodni na polskiej ludności Kresów II Rzeczypospolitej, dokonanych przez członków Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińskiej Armii Powstańczej, które opisał w *Kronice życia*. Wśród nich te w powiecie Buczacz na Tarnopolszczyźnie, a także w miejscowościach Kołodne (1939 r.), Czechów (1941 r.), Korościatyn (1944 r.) czy Barysz (1945 r.).

Szczególnie jednak Jan Zaleski skupił się na, położonej między Korościatynem a Monasterzyskami na Tarnopolszczyźnie – osadzie Dębowica, w której mieszkał. Miejscowość tę zaatakowano już w 1943 r. w święta Bożego Narodzenia oraz w 1944 r. Autor przedstawił także rzeź Korościatyna dokonaną przez upowców z 28 na 29 lutego 1944 r. Pozostałych ocalałych mieszkańców wywieziono wkrótce na Ziemię Zachodnie, a sam Korościatyn zasiedlono przez Łemków z okolic Krynicy, którzy zmienili nazwę właśnie na Krynicę, co było jednym z zabiegów zacierania śladów polskości na tym terenie.

Jedyną pozostałością po Korościatynie – jak pisał później jego syn, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – był drewniany krzyż na tamtejszym cmentarzu. W 2003 r. o miejscowości i losach jej mieszkańców przypominała tablica pamiątkowa umieszczona na frontonie kaplicy Matki Bożej w Fundacji im. św. Brata Alberta w Radwanowicach k. Krakowa, gdzie pracował ksiądz, inicjator fundacji; druga tablica zawisała w kościele w Lwówku Śląskim, dokąd głównie wywieziono mieszkańców Korościatyna. Tu także ks. Isakowicz-Zaleski (podobnie jak w Pławnej) organizował spotkania bliskich pomordowanych. Z inicjatywy prywatnej m.in. siostry zakonnej Agaty Anieli Muraszki, która przeżyła atak banderowców na tę miejscowość, ustawiono też obelisk na tamtejszym cmentarzu. Z kolei z Monasterzysk ocalał tylko wywieziony stamtąd przez ostatniego proboszcza ks. Antoniego Jońca obraz Matki Bożej Bolesnej słynącej łaskami, który obecnie znajduje się w parafii Bogdanowice k. Głubczyc w diecezji opolskiej i cieszy się wielkim kultem. Żaden ślad nie pozostał natomiast po osadzie Dębowica, która została wyburzona i zaorana.

Z zapisków Jana Zaleskiego niewątpliwie znany jest cytat:

„Kresowian zabito dwukrotnie: raz przez ciosy zadane toporami, drugi raz przez przemilczenie”.

Wydaje się, że te słowa przyświecały działalności ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Podjął się walki o pamięć na temat wołyńskiego ludobójstwa i starał się, by druga część wypowiedzianego przez jego ojca zdania nie okazała się ostatecznie prawdą.

Rękami targałem krzaki, żeby odsłonić to, co zostało

Niewątpliwie ogromny wpływ na starania, aby banderowskie zbrodnie nie zostały zapomniane i przemilczane, miała podróż obu panów w rodzinne strony Jana Zaleskiego. Wyruszyli do dawnych Monasterzysk w 1975 r. Tam młody Tadeusz, ledwie przyjęty do seminarium, zobaczył zniszczone domy, zaniedbane groby jego przodków i zrozumiał, że wkrótce pamięć o tragediach, które wydarzyły się na tych ziemiach, może w ogóle zniknąć. W te miejsca wracał zresztą wielokrotnie, utwierdzając się, że jego przewidywania mogą mieć solidną podstawę. Jak cytuje Tomasz Terlikowski w biografii księdza, sam Isakowicz-Zaleski mówił:

„Kiedy pojechałem do Korościatyna w 1994 r., zastałem resztki krzyży i fragmenty porozbijanych rzeźb. Rękami targałem krzaki, żeby odsłonić to, co zostało. Dziś pewnie nie ma nawet już tych resztek”.

Ksiądz Tadeusz wielokrotnie podejmował temat wołyńskiego ludobójstwa zarówno w mediach, jak i w artykułach, m.in. w „Gazecie Polskiej”, a także w książce *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*. Jak wskazywał, chciał napisać

„przystępną książkę przybliżającą tamte tragiczne wydarzenia”.

Cel ten osiągnął, gdyż na niespełna 170 stronach, które zawierają dodatkowo indeksy oraz wklejkę ilustracyjną, zdołał umieścić informacje istotne zarówno dla osób, które dopiero się zapoznają z tą tematyką, jak i porządkujące – dla tych, którzy o zbrodni ukraińskich nacjonalistów już słyszeli. Opracowanie dotyczące zagłady Korościatyna zamieszczono w wersji poszerzonej.

W ostatniej części zawarto dane na temat mordów Ormian i Polaków w Kutach nad Czeremoszem. Pierwsze miały miejsce już w nocy z 19 na 20 marca 1944 r., a kolejne w kwietniowe Święta Wielkanocne tegoż roku. Zresztą ataki ukraińskich nacjonalistów na bezbronną ludność objęły też okoliczne wioski. 9 kwietnia 1944 r. w Bereźnicy Szlacheckiej banderowcy zamordowali podczas nabożeństw 60 osób, a kolejne kilkadziesiąt w pobliżu Stanisławowa, we wsi Pacyków i innych. Książka wzbogacona została o teksty badaczy tematyki wołyńskiego ludobójstwa: Ewy Siemaszko i Ryszarda Szawłowskiego.

[Czytaj artykuł Joanny Karbarz-Wilińskiej Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski i upamiętnienie wołyńskiego ludobójstwa na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

OUN-UPA, Zbrodnie wołyńska

Artykuł



■ Ks. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

JOANNA KARBARZ-WILIŃSKA

KSIĄDZ TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI I UPAMIĘTNIEŃ WOLYŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA

Był niezwykle barwną postacią: ksiądz katolicki obrządków łacińskiego i ormiańskiego, działacz opozycji antykomunistycznej, kapelan podziemnej Solidarności, opiekun osób niepełnosprawnych intelektualnie i współzałożyciel Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach, wreszcie – obrońca pamięci o wołyńskim ludobójstwie.